

poniedziałek, 06.01.2020

K+M+B czy C+M+B - jak poprawnie napisać

W ostatnich latach z zagadnienia wyartykułowanego w tytule uczynił się istny węzeł gordyjski, przedmiot dyskusji – a niekiedy wręcz kłótni – na portalach społecznościowych. Strony owego sporu licytują się na argumenty zapominając nieco o istocie uroczystości Epifanii – wyznaniu wiary pogańskich narodów i publicznej deklaracji wiary w Chrystusa. „I wezmą krew baranka, i pokropią nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać” – czytamy w Księdze Wyjścia (Wj 12,7). „Krew posłuży wam do oznaczenia domów, w których będziecie przebywać. Gdy ujrzą krew, przejdę obok i nie będzie pośród was plagi niszczycielskiej, gdy będę karał ziemię egipską” (Wj 12,13). Narrację tę z drugiej części Pięcioksięgu słyszymy rokrocznie w noc Wigilii Paschalnej. W Bożym zaleceniu znaczenia drzwi krwią baranka możemy dopatrywać się pewnego prażródła obrzędu, którego dokonujemy w uroczystość Epifanii (Objawienia Pańskiego), zwanej również świętem Trzech Króli. Bodaj we wszystkich katolickich domach dzieci ustawiające bożonarodzeniową szopkę dowiadują się, że królów przybyłych ze wschodu do nowonarodzonego Dzieciątka Jezus było trzech, a imiona ich brzmią Kacper, Melchior i Baltazar. W rzeczywistości w mateuszowej narracji nie poznajemy ich imion, nie wiemy również ilu ich było. Imiona Kacper, Melchior i Baltazar pochodzą z drugiej połowy pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa. Sami „królowie” w ewangelii określani są greckim słowem *magoi*, czyli magowie. Jak podaje francuski jezuita Xavier Léon-Dufour, byli to mędrcy pochodzenia nieżydowskiego. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by ewangeliczni Magowie byli również monarchami – we wschodnich państwach powszechna była praktyka rządów teokratycznych, a – jak podawał Herodot – magowie na wschodzie byli szczerem, swoistą kastą, poświęcającą się sprawom kultu, jak również uchodzili za najwyższy autorytet w sprawach wyjaśnień zjawisk astrologicznych. Z kolei zdaniem Giuseppe Ricciottiego magowie byli wyznawcami Zaratustry, którzy oczekiwali przyjścia *saushyanta* („pomocnika-zbawcy”), mającego ostatecznie zwyciężyć Zło (doktryna ta jest ściśle dualistyczna, mówi o odwiecznej walce Dobra ze Złem). Magowie zainspirowani tajemniczą gwiazdą przywędrowali za nią aż do Palestyny, a wreszcie dotarli do Betlejem. Możemy sobie jedynie wyobrazić ich zdziwienie, gdy oczekiwanym Mesjaszem okazał się być urodzony w skrajnej biedzie Jezus. Uznając jednak Jego nadzwyczajną tożsamość złożyli Mu zgodnie ze wschodnim ceremoniałem złoto, kadzidło i mirrę. Dlaczego uroczystość Epifanii powinna być dla nas tak ważna? Wszak właśnie od tych Magów my wszyscy jesteśmy. Jako potomkowie bałwochwalców dziękujemy w ten dzień Stwórcy za to, że objawił się również narodom pogańskim, że również my możemy korzystać z darów zbawienia. Być może nie fascynuje nas tak bardzo uniwersalistyczna perspektywa odkupienia, ale z perspektywy starotestamentalnej jedynym narodem miłym Bogu był naród żydowski (choć znajdujemy już wtedy prorockie zapowiedzi dotyczące powszechności zbawienia). Dopiero hołd Magów, a w późniejszych latach decyzje tzw. soboru jerozolimskiego otworzyły podwoje wiary również dla pogan. Na znak przynależności do Chrystusa i publicznego wyznania swej katolickiej wiary od wieków w uroczystość Epifanii praktykuje się zwyczaj naznaczenia poświęconą kredą drzwi swoich domostw. Według najstarszej tradycji pisano słowa „Christus mansionem benedicat” („Niech Chrystus błogosławi dom”), których skrót stanowią litery „CMB”. Trudno jednak połączyć tę tradycję bezpośrednio z dzisiejszym świętem. W przedsoborowym rytuale błogosławieństwa kredy czytamy z kolei: „(...) aby ci, którzy ją zabiorą lub napiszą na drzwiach swoich domów imiona Twoich świętych: Kacpra, Melchiora i Baltazara, przez ich wstawiennictwo i zasługi otrzymają zdrowie ciała i opiekę dla duszy” (...in Domus suae portis scripserint nomina sanctorum tuorum Gasparis, Melchioris et Baltassar...). Na tej podstawie możemy stwierdzić zatem, że poprawną wersją przy błogosławieństwie kredy według starego rytuału jest zapis „KMB”, ewentualnie – zachowując przywiązanie do łaciny – „GMB”. W posoborowym rytuale zaś w obrzędzie błogosławieństwa kredy i kadzidła nie ma bezpośrednio mowy, jakie litery należy zapisywać.

Czytamy jedynie: „Pobłogosław tę kredę dla oznaczenia drzwi naszych mieszkań, w których przyjęliśmy światło Twojego objawienia”. Nie mamy tu do czynienia z bezpośrednim powrotem do pierwotnej tradycji „CMB”, ale możemy zauważyć brak kontynuacji przedsoborowego zwyczaju nawiązywania do imion Trzech Króli. Podsumowując trudno zatem stwierdzić, który zapis z całą pewnością jest prawidłowy. Pozostaje to w gestii każdego katolika. Sam osobiście na drzwiach zastosuję zapis: „K+M+B 2020”, wyrażając tym również oddanie hołdu polskiej tradycji. Niezależnie od tego czy napiszemy kredą w ten sposób, czy też pisząc „C+M+B 2020”, będzie to oznaka naszego przywiązania do katolickiej wiary i w jakiś sposób odpowiedź na Chrystusowe wezwanie: „Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32).